



ZESTRZELENI NADGEETBETS

Andrzej Siry

W grudniowym numerze *Skrzydlatej Polski* ukazała się notatka autorstwa Roberta Sidorskiego, w której zwracał się on z prośbą o udzielenie pomocy belgijskiemu historykowi w wyjaśnieniu okoliczności zestrzelenia w 1942 dwóch Wellingtonów z polskimi załogami oraz w zdobyciu informacji o losach uczestniczących w tych wydarzeniach lotników. Stałe Przedstawicielstwo RP przy NATO w Brukseli nawiązało kontakt i podjęło współpracę z belgijskim historykiem.

Guy Leus, z wykształcenia historyk, mieszka wraz z żoną i córką we flandryjskiej miejscowości Geetbets (45 km na północny wschód od Brukseli).

Na co dzień pracuje w lokalnym urzędzie miasta jako przedstawiciel federalnej służby finansowej. Jest równocześnie sekretarzem, znanego w Belgii, towarzystwa historycznego *Limes Gatia*. W okresie II wojny światowej członkowie jego rodziny byli świadkami kilku tragicznych zdarzeń lotniczych, które miały miejsce w sąsiedztwie ich domu w Geetbets, a które związane były m.in. z polskimi lotnikami.

DZIWNE NAZWISKO

Opowiadana podczas rodzinnych spotkań przez dziadków i rodziców opowieść o konającym lotniku, mającym rękawicę i chusteczkę z ręcznie wyhaftowanym, dziwnym dla Flamandów nazwiskiem *Natkański*, zainspirowała młodego Guy'a do podjęcia w przyszłości próby wyjaśnie-

nia losów bezimiennych lotników i stosownego uhonorowania ich ofiary. Przez szereg lat zbierał dane dotyczące polskiego lotnictwa oraz poznawał skomplikowaną historię losów polskich lotników podczas II wojny światowej.

POSZUKIWANIE FAKTÓW

Projekt historyczny, w którym uczestniczymy, zakłada trzy etapy. Pierwszy obejmuje poszukiwanie materiałów archiwalnych, w tym zdjęć, opisów służby wojskowej oraz wszelkich informacji dotyczących poszczególnych członków załogi danego samolotu. W drugim etapie skupia się na poszukiwaniu żyjących członków rodzin poszczególnych lotników, dzięki którym kompletowana jest dokumentacja oraz uzupełniane są informacje, dotyczące ich przedwojennych i powojennych losów. Trzeci etap ma zakończyć się uroczystością z udziałem lokalnych władz, mediów oraz rodzin poległych lotników, w trakcie której, w miejscu katastrofy danego samolotu, odsłonięta zostanie symboliczna tablica – zawierająca dane lotników, ich zdjęcia oraz opis feralnego lotu. Według podobnego schematu udało mu się z po-

Odsłonięcie pomnika w Geetbets, upamiętniającego między innymi poległych polskich lotników; 1946

Zdjęcie: via Andrzej Siry

wych, poświęconych polskiemu lotnictwu, m.in. 301.dyon.pl, myśliwcy.pl oraz polishairforce.pl. Do naszych prac aktywnie włączyły się indywidualne osoby, jak autor jednego z największych opracowań dotyczących służby lotników polskich na Zachodzie Tadeusz Krzystek oraz dyrektor Instytutu Piłsudskiego płk pil. w st. spocz. Mieczysław Stachiewicz – weteran z 301. Dywizjonu Bombowego.

Indywidualna inicjatywa osób uczestniczących w projekcie, spowodowała napływ wielu częstokrotnych, istotnych danych, pozwalających – po ich połączeniu – na odtworzenie nie tylko zdarzeń z 1942 w Geetbets, ale również losów większości lotników w nich uczestniczących. Dzięki zdobytym materiałom udało nam się zweryfikować wcześniej zdobyte dane dotyczące składu załóg, poprawności stopni wojskowych i funkcji wykonywanej na pokładzie w trakcie lotu, dat urodzin, dokładnych przebiegów służby w Polsce, Francji i Wielkiej Brytanii oraz losów powojennych tych lotników, którzy przeżyli – w tym ostatnie adresy oraz daty i okoliczności ich śmierci. Zdobylismy również brakujący materiał fotograficzny.

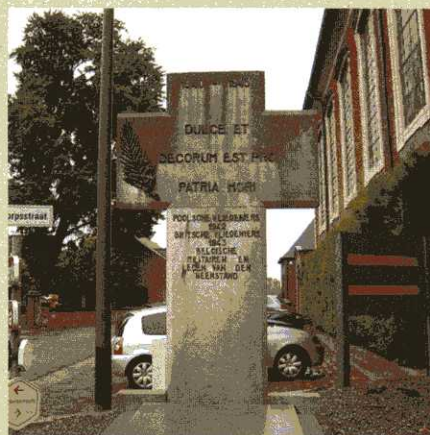
DWIE ZAŁOGI

W 1942 mała belgijska miejscowość Geetbets, położona była na tzw. *bombers alley*, szlaku brytyjskich wypraw bombowych na obiekty w Aachen, Duisburgu, Kolonii i Saarbrücken. W wyprawach tych aktywnie uczestniczyły załogi wszystkich czterech polskich dywizjonów bombowych: 300., 301., 304. i 305. Rok 1942 był okresem szczególnego natężenia lotów bojowych, ale jednocześnie i największych strat. Wzrosły one znacznie, zwłaszcza po rozmieszczeniu przez Niemców na trasie *bombers alley* jednostek nocnych myśliwców. Okoliczne pola pokryły się wrakami wielu brytyjskich bombowców. W rejonie

wodzeniem zakończyć w 2007 podobny projekt, poświęcony nowozelandzkiej załodze Stirlinga ze 149. Dywizjonu Bombowego RAF, zestrzelonego nad Geetbets w 1943.

Stałe Przedstawicielstwo RP przy NATO, wspierając Guy'a w pierwszej fazie projektu, rozpoczęło żmudny proces poszukiwania wszelkich danych, pozwalających na odtworzenie zdarzeń z 1942 oraz losów ich uczestników. Nawiązaliśmy bezpośrednią współpracę z instytucjami i organizacjami, mogącymi mieć w swoich zbiorach cenne dla nas informacje. Wystąpiliśmy o pomoc m.in. do Fundacji Stowarzyszenia Lotników Polskich, Instytutu i Muzeum gen. Sikorskiego, Instytutu Piłsudskiego, archiwum brytyjskiego ministerstwa obrony narodowej, Centralnej Biblioteki Wojskowej, Wyższej Oficerskiej Szkoły Sił Powietrznych oraz belgijskiego Królewskiego Muzeum Wojskowego i archiwum Luftwaffe. Nawiązaliśmy również współpracę z właścicielami stron interneto-

Tablica poświęcona nowozelandzkiej załodze, zestrzelonego nad Geetbets Stirlinga
Zdjęcie: Andrzej Siry



Pomnik w centrum Geetbets

Zdjęcie: Andrzej Siry

Geetbets, w tym feralnym roku, spadły dwa polskie Wellingtony.

Pierwszy z nich, Wellington Mk.IC z 304. Dywizjonu Bombowego (numer boczny NZ, numer fabryczny X9764) został zestrzelony w nocy



Polska flaga, którą trzech polskich oficerów, uczestniczących w jego odsłonięciu w 1946, wręczyło w podziękowaniu mieszkańcom Geetbets. Od tamtej pory co roku, 11 listopada, była wciągana na maszt

Zdjęcie: Guy Leus



